

USA wycofują się z planu ograniczenia emisji CO2

12 października 2017

Światowy system ograniczania emisji CO2 ma sens tylko wtedy, gdy wszyscy kluczowi gracze do niego przystąpią. W każdym innym przypadku państwa, które inwestują grube miliardy w „zieloną energię” lub są do tego zmuszane (np. Polska) będą frajersko rozgrywane przez państwa, które limity i ograniczenia mają głęboko gdzieś. USA (nominalnie drugi największy truciiciel na świecie) właśnie podjęły decyzję, aby wycofać się z tzw. „Planu Czystej Energii”. W uzasadnieniu stwierdzono, iż plan ten sprowadzał „niszczycielskie skutki” w sferze „obciążenia amerykańskich obywateli”.

Przyjęty za kadencji prezydenta Baracka Obamy tzw. „Plan Czystej Energii” (CPP) miał w założeniu zredukować emisję dwutlenku węgla z elektrowni, ze szczególnym uwzględnieniem elektrowni węglowych poprzez zwiększenie wykorzystywania znacznie kosztowniejszych odnawialnych źródeł energii (w tym przede wszystkim elektrowni wiatrowych).

Pod tym względem Stany Zjednoczone miały się stać Niemcami Ameryki Północnej. Kosztowne elektrownie wiatrowe miały istotnie wpłynąć na ograniczenie emisji CO2 przez elektrownie węglowe.

Plan zaczął jednak wywoływać poważne kontrowersje. Chodziło o jego koszty realizacji, których wielkość zaczęła przerażać nawet jego samych pomysłodawców. Sprawa była na tyle poważna, że w 2016 roku wypowiedział się w niej oficjalnie amerykański Sąd Najwyższy. Sędziowie nakazali zawieszenie realizacji planu do czasu, aż sądy niższych instancji rozpatrzą wszystkie skierowane przeciwko niemu pozwy cywilne.

Przysłowiowy „gwóźdź do trumny” dla „Planu Czystej Energii” wbił we wtorek Scott Pruitt – szef podległej rządowi USA

Agencji Ochrony Środowiska. Wystąpił on z wnioskiem o jego całkowite uchylenie. Uzasadniając swoją decyzję Pruitt stwierdził: „Administracja Obamy w przypadku CPP tak znacząco przekroczyła swoje kompetencje, że Sąd Najwyższy orzekł historyczne zawieszenie blokujące jego wykonywanie i zapobiegające obciążeniu amerykańskich obywateli jego niszczycielskimi skutkami na czas rozpatrywania sprawy tego planu przez sąd”.

Warto przypomnieć, że USA nie są pierwszym krajem, który wycofuje się z realizacji ambitnych celów ograniczenia emisji CO₂. Wcześniej (w 2014 r.) specjalny „podatek od emisji CO₂” postanowiła zlikwidować Australia. Władze tego kraju stwierdziły wówczas, że podatek ten był bez sensu, gdyż osłabiał krajową gospodarkę i nie miał wpływu na ochronę środowiska.

Co na to wszystko UE, której władze nadal brną w kosztowną „politykę klimatyczną”? Czy elity brukselskie, narzucające swoje rozwiązania na wszystkie państwa UE, w końcu zrozumieją, że są frajersko rozgrywane przez kraje, które limity i ograniczenia mają głęboko gdzieś?

Na podstawie: Stooq.pl, Wnp.pl

Źródło: Niewygodne.info.pl